

JACEK JADACKI
Uniwersytet Warszawski

doi: 10.14394/edufil.2018.0007

KILKA UWAG O KLAUZULI SUMIENIA

Na marginesie artykułu ks. prof. Andrzeja Szostka:

*Czy polskie prawo gwarantuje klauzulę sumienia lekarzy?*¹

Kto włącza się do dyskusji w tak trudnych i drażliwych sprawach, powinien swe stanowisko formułować możliwie precyzyjnie i w sposób pełny, by przynajmniej ograniczyć zakres możliwych nieporozumień².

1. Załóżmy, że pewna norma ma ogólną postać:

(*N*) *X* ma obowiązek wykonywać wszystkie czynności typu *C*.

Klauzula względem normy *N* ma ogólną postać:

(*K*) *X*-owi wolno nie wykonywać czynności *C** takich, że zbiór czynności *C** jest podzbiorem właściwym zbioru czynności typu *C*³.

Jak widać, klauzula *K* ogranicza zakres obowiązków wyznaczonych *X*-owi przez normę *N*. Jeśli więc chcemy uniknąć niezgodności normy *N*

¹ Zob. *Myśli o języku, nauce i wartościach. Seria druga*, Wydawnictwo Naukowe *Semper*, Warszawa 2016, s. 694–706. Jest dla mnie zaszczytem, że tekst ten został mi подарowany przez Autora na siedemdziesięciolecie. Porusza on, nawiasem mówiąc, wiele kluczowych kwestii moralnych – a kwestia klauzuli sumienia, tutaj rozważania, jest tylko jedną z nich.

² Tamże, s. 705.

³ Jeżeli warunek, aby *C** było podzbiorem właściwym zbioru *C*, nie zostanie odpowiednio uściślony, łatwo może zostać sprowadzony do absurdu; chodzi w szczególności o wykluczenie sytuacji, w której tylko jeden *X* byłby gotów nie korzystać z klauzuli *K*, co uniemożliwiłoby w praktyce wykonywanie czynności *C* (gdyż jeden lekarz nie sprostałby «zapotrzebowaniu» na aborcje, podobnie jak jeden żołnierz godzący się na strzelanie do wroga nie byłby w stanie prowadzić wojny).

z klauzulą K , w normie N należy odpowiednio ograniczyć generalizator „wszystkie”. Powinna więc ona mieć postać:

$(N_K) X$ ma obowiązek wykonywać wszystkie te czynności C , które nie są czynnościami C^* ⁴.

Przez „klauzulę sumienia” rozumie się taką klauzulę K względem normy N , że wykonywanie czynności C^* łamie pewną normę moralną M , którą uznaje X .

2. Już rozważając tak ogólne sformułowanie norm i ograniczających je klauzul, natrafiamy na poważną wątpliwość co do zakresu ich ważności.

Chodzi o to, że dla każdej czynności można znaleźć taką normę – w szczególności taką normę moralną – że wykonanie tej czynności łamie ową normę⁵. Wyjściem z tej kłopotliwej sytuacji byłoby więc, gdyby X przed zobowiązaniem się do przestrzegania normy N (*resp.* N_K) zadeklarował z góry⁶, jakie uznaje normy – w szczególności normy moralne – które określają dokładnie czynności wykluczone przez klauzulę K .

Skądinąd takie określenie wykluczonych czynności, żeby w żadnym wypadku nie było wątpliwości, że z taką właśnie czynnością mamy do czynienia, jest mało prawdopodobne – w związku z notoryczną nieostrością wyrażen używanych w odpowiednich sformułowaniach.

Drastycznym przykładem jest norma Dekalogu „Nie zabijaj!”. Nawet jeśli sprecyzujemy ją do postaci normy z klauzulą: „ X -owi nie wolno świadomie zabijać żadnego człowieka – chyba że X działa w obronie własnej!”, to, powstaje m.in. pytanie o dokładne granice zakresu słowa

⁴ Przy takim sformułowaniu normy N , można – przy jej interpretacji – pominąć trudną sprawę ewentualnej „wyższości prawa moralnego nad prawem stanowionym”, o której wspomina ks. prof. Szostek (tamże, s. 695). Nie powstaje też przy korzystaniu z klauzuli sytuacja anarchii prawnej, przejawiającej się w „zamiarze działania wbrew prawu” (tamże, s. 698; por. też s. 704).

⁵ Podobną obserwację, chociaż bez pretensji do uniwersalności (którą to pretensję ja chciałbym tej obserwacji przyznawać), można znaleźć u ks. prof. Szostka (tamże, s. 704).

⁶ Jeśli dobrze rozumiem treść odpowiednich regulacji Ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry z 5 grudnia 1996 roku, regulacje te zobowiązują lekarza korzystającego z klauzuli do odpowiedniej deklaracji *ex post*. Stoi za tym, jak się wydaje, pogląd, że norma opatrzona klauzulą może być łamana z powodów innych niż wskazane przez tę klauzulę.

„człowiek”. Jak wiadomo, katolicy uważają, że człowiekiem jest każda istota powstała z połączenia odpowiednich gamet żeńskiej i męskiej – i to w każdej fazie swego życia (a więc od poczęcia do śmierci). Są jednak tacy, którzy za człowieka uważają taką istotę dopiero poczynawszy od pewnej fazy jej istnienia – np. od opuszczenia przez nią łona matki.

3. Przypuśćmy, że wskazane wyżej trudności z operacyjnym określeniem czynności wykluczonych przez klauzulę zostaną jakoś przewyciężone.

Zdarza się jednak sytuacja następująca. Załóżmy, że X -a obowiązuje norma N (*resp.* N_K), ale zarazem X korzysta z ograniczającej tę normę klauzuli K . Przypuśćmy, że taką osobą jest Y .

Istnieje przy tym obowiązująca Y -ka norma o ogólnej postaci:

(O) Y ma obowiązek powiadomić osobę, będącą przedmiotem czynności C^* – z własnej inicjatywy lub na życzenie tej osoby – kto (w praktyce: w dostępnym owej osobie otoczeniu) podlega normie N (*resp.* N_K), ale nie korzysta z klauzuli K .

Powstaje pytanie, czy podporządkowanie się Y -ka normie O nie czyni Y -ka współsprawcą czynności C^* , jeśli zostanie ona wykonana przez osobę wskazaną – zgodnie z normą O – przez Y -ka.

4. W przytoczonym wyżej przykładzie – byłoby to pytanie, czy lekarz-katolik, odmawiający zniszczenia płodu ludzkiego w dowolnej fazie jego życia przed urodzeniem, a zarazem zobligowany przez odpowiednią normę do powiadomienia kobiety noszącej ten płód, który lekarz mógłby takiego zniszczenia dokonać bez popadania w konflikt z uznawaną przez siebie normą moralną – stawałby się współsprawcą zbrodni⁷ na dziecku, gdyby wskazany lekarz zniszczył ten płód.

Odpowiedź na to pytanie zależy oczywiście od dokładnego wskazania warunków, w których dana osoba jest współsprawcą jakiegoś czynu. Pojęcie współsprawstwa jest niestety nieostre. Wyjściem byłaby jego pre-

⁷ Co do tego, że z katolickiego punktu widzenia jest to zbrodnia, nie pozostawia wątpliwości papieska encyklika *Evangelium vitae* (dz. cyt., s. 697).

cyzacja, a – jak wiadomo – jest ona w dużym stopniu sprawą arbitralną (w każdym razie jeśli wyznaczenie ostrej granicy tego pojęcia nie wykracza poza tzw. zakres nieostrości). Najczęściej odwołujemy się do osobistych intuicji – semantycznych i moralnych, które u różnych osób bywają różne. Ja w tej sprawie podzielałam intuicje ks. prof. Szostka, zgodnie z którymi lekarz informujący pacjentkę o tym, kto może dokonać aborcji jej płodu (kto więc nie korzysta z odpowiedniej klauzuli sumienia), nie staje się przez to współsprawcą owej aborcji⁸, zwłaszcza jeśli poinformuje pacjentkę o tym, że aborcja na gruncie niektórych systemów etycznych jest uważana za zbrodnię – oraz o tym, że aborcja zagraża niekiedy zdrowiu a nawet życiu samej pacjentki.

Przypuśćmy jednak, że zgodzilibyśmy się na taką precyzację, przy której owego lekarza-katolika trzeba by uznać za współsprawcę zbrodni: tym samym podporządkowanie się normie *O* – w odpowiednich okolicznościach – czyniłoby go, na gruncie uznawanych przez niego norm moralnych, przestępcą (*resp.* grzesznikiem).

Najprostszym wyjściem z sytuacji byłoby, gdyby lekarzami-położnikami nie byli lekarze uznający normy *M*, które musieliby złamać – dokonując zniszczenia płodu ludzkiego, lub też gdyby obowiązek nakładany przez normę *O* ciążył nie na lekarzu, lecz np. miał postać podawanej w danym szpitalu dostępnej dla każdej pacjentki informacji o tym, że w tym szpitalu nie dokonuje się aborcji (lub że nie dokonują jej tacy-a-tacy lekarze)⁹.

5. Wróćmy jednak do moralnej oceny postępowania lekarza-katolika, który informuje – zgodnie z obowiązkiem ustawowym – o możliwości dokonania aborcji przez innego lekarza lub w innym szpitalu.

Jestem głęboko przekonany, że podstawą moralnej oceny jakiegokolwiek czynu jest intencja jego sprawcy. Tak na pewno jest na gruncie etyki katolickiej – i dlatego nie dziwi postawa Jezusa, odmawiającego w istocie ludziom prawa do oceny moralnej czynów innych ludzi. Tylko bowiem

⁸ Zob. tamże, s. 699–700.

⁹ O to w istocie chodzi, gdy mowa o odpowiedniej informacji „państwowej” czy „urzędowej” (tamże, s. 702).

wszechwiedzący Bóg – i (w pewnych okolicznościach) sam działający – zna intencje, o które tutaj chodzi.

Dlatego wydaje mi się, że przekazanie informacji nakazane przez normę *O* byłoby moralnie naganne tylko wtedy, gdyby intencją informatora było, aby informowana osoba doprowadziła do wykonania czynności *C**. Sam fakt przekazania takiej informacji tego nie przesądza.

6. Przedostania uwaga. Wielu dyskutantów, których wypowiedzi relacjonuje ks. prof. Szostek, zdaje się ignorować fakt, że jednostka – również katolik – w swoim życiu znajduje się nieraz w sytuacjach, w których musi wybierać nie między czynem wyrządzającym komuś krzywdę a czynem przysparzającym komuś dobra (lub aksjologicznie obojętnym) – lecz między czynami, z których oba wyrządzają komuś krzywdę, i to, w ocenie tej jednostki, o jednakowej wadze.

W tym ostatnim wypadku dokonanie wyboru określonego czynu powinno także być oceniane ze względu na intencje osoby wybierającej.

7. Końcowa uwaga dotyczy aspektu komentowanej kwestii, który ks. prof. Szostek nazywa „politycznym”. Chodzi o to, że tłem dyskusji, zrelacjonowanej przez ks. prof. Szostka, był tzw. *casus* prof. Bogdana Chazana.

Mam tu stanowisko radykalne. Otóż oceniam jako naganne postępowanie kogoś, kto swój własny *casus* – w dodatku, jeśli wierzyć ówczesnym informacjom medialnym: niejednoznaczny¹⁰ – wykorzystuje w dyskusji, angażującej zwalczające się (zwykle niestety nieuczciwie) opcje polityczne. Każdy ma moralne prawo do łamania norm prawnych, które uznaje za niezgodne z wyznawanymi przez siebie normami moralnymi (a może nawet ma obowiązek je wtedy łamać) – musi się jednak liczyć z tym, że zostanie za to ukarany przez instytucje powołane do egzekucji owych norm prawnych. Co więcej: musi się poddać jurysdykcji tych instytucji – nawet jeśli w świetle swego światopoglądu wyroki owych instytucji uzna za niesprawiedliwe moralnie.

¹⁰ Zgodnie z tymi informacjami prof. Chazan nie zawsze był światopoglądowym antyaborcjonistą.

Wolałbym przy tym, żeby swego ewentualnego cierpienia¹¹ – związanego z karą, która by go spotkała – nie wystawiał na widok publiczny.

Wystawianie przez cierpiącego na widok publiczny własnego cierpienia uważam po prostu za kabotyństwo.

Summary

The paper discusses some questions arising on the margins of the article *Does Polish law guarantee the conscience clause for physicians?* by Father Andrzej Szostek. The author of the paper indicates essential doubts as to the scope of the validity of norms and their limiting clauses even if these norms and clauses are formulated very generally. These doubts concern, in particular, the method of establishing operational definitions for notions that come here into play.

Key words: abortion, complicity, conscience clause, norm, vagueness of legal notions.

¹¹ Czy zresztą katolik może zbrodnię (aborcję) stawiać na jednym poziomie z utratą funkcji dyrektora szpitala?